

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięc. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
titowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal-
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Piątek: 15 stycznia.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Maura Op. Jutro: Marcelego I. Pap. — Gr.-kat. Dziś: Sylwestra. Jutro: Małachyja Pr. — Słow. Dziś: Domosława. Jutro: Włodzimirza.

Wschód słońca 7:52, zachód 4:27.

Nabożeństwa. Dziś o 9 w kościele OO. Bernardynów wotywa do P. Jezusa Ukrzyżowanego, o 11 msza św. cicha. Msza św. z wystawieniem o 10 u OO. Jezuitów, o 12 w katedrze.

Nieszpory o 4 u OO. Bernardynów, o 5 w katedrze, o 6 u OO. Dominikanów.

Muzea i biblioteki. Ossolineum. Bibl. w dni powsz. g. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtór. i piąt. 3—5. — Muzeum Działuszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz. (prócz poniedz.) 9—2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. — Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7 — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtór., śr., piąt. i sob. 4—6 (dla prac. nauk. codz.). — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środ., sob. i niedz. 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedz. i poniedz. 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. — Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedz. i św. ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtór., śr., piąt. i sob. 9—12 i 3—6.

Wystawy stałe. Tow. przyj. sztuk pięknych. (pl. Św. Ducha 1. 10) codz. 10—5. Opl. 60 h., w niedz. 30 h. **Salon sztuk pięknych Latoura** (Trzeciego Maja 11) 10—7. Wstęp 40 h., młodz. szkol. 20 h. Obecnie 90 dzieł mistrza ang. Burne-Jonesa. — Okazów przemysłu krajowego. (pl. Halicki. dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Foto-Plastikon 46 razy premiiowane (Pasaż Hausmana). Od 3 do 10 stycznia do widzenia Japonia. Wstęp 20 hal.

Odczyty i wykłady. Dziś: Pow. wykłady uniwersyteckie. „Krótki zarys logiki“ (Długosza 6) o 6. — Prof. Smoluchowski: „Fizyka kuli ziemskiej“ (Długosza 8) o 7:30. — Filharmonia: Camille Mendels: „O Wagnerze i literat. franc. XIX. wieku“. — Tow. akad. „Ognisko“ p. Druż.: „Pierwiastki indywidualne w socjologii“ o 7:30.

Recepty i zgrupowania. Dziś: Komitetu obywatelskiego w Izbie rękodzielniczej. Kom. katal. Koła T. S. L. im. Kościuszki o 7.

Teatr miejski. Dziś o g. 7: „Dymisya“. — Jutro o 7: „Don Juan“.

Z sali sądowej.

Napad na niemieckie schronisko.

Wadowice, 14 stycznia.

Oskarżeni stanęli wszyscy i przedstawiają się sympatycznie, ubranie ich schludne, miejskie, wyraz twarzy zdradza zuchowatość i pewność siebie. Oskarżony Gołabek staje w mundurze wojskowym, bo właśnie rozpoczął w Cieszynie służbę.

Obronę oskarżonych prowadzi dr. Iwański, adwokat i burmistrz z Wadowic.

Po odczytaniu znanego aktu oskarżenia następuje przesłuchanie oskarżonych.

Jan Haczek opowiada, że włóczęganin i robotnicy okoliczni mówili między sobą o tem od początku rozpoczęcia budowy schroniska na Magórze, aby Niemcom odpłacić za napad na „Dom polski“ w Bielsku, a mianowicie, aby im wymalować „osła niemieckiego“, jako odpowiedź na swinię, którą Niemcy wymalowali na „Domu polskim“ i aby im tak samo powybijać szyby.

W dniu 7 sierpnia dowiedział się oskarżony na zgromadzeniu w domu polskim od innych robotników, że tej nocy ma się odbyć atak na schronisko Niemców, więc ciekawością wiedziony wybrał się do schroniska i był w odległości może 100 kroków, gdy zobaczył gromadę ludzi, uwiązanych się i już odchodzących od schroniska. Mając w ręku flaszkę z piwa, cisnął nią za siebie i zaczął biec z innymi.

Szymon Waluś zeznaje, że był na Magórze i cisnął 2 razy kamieniem na dach schroniska, uniesiony okrzykiem licznej rzeszy ludzi: hurra chłopcy! Nikogo z uczestników nie poznał, bo była noc.

Józef Suchanek, czeladnik malarski, był również krytycznej nocy przy schronisku, słyszał jak zebrani około niego wołali: „Kto w domu jest, niech wychodzi!“ — i rzucił sam raz, może dwa razy kamieniem, ale na dach, i był pewien, że nikogo w domu nie ma, więc nikomu nie zaszkodził.

Józef Gołabek słyszał, że ludzie z Wilkowic i Bystrej mają Prusakom na Magórze zrobić awanturę, poszedł więc tam z ciekawości, rzucił raz kamieniem, poczem wrócił do domu.

Józef Jakóbiec, czeladnik tapicerski, zeznaje, że szedł z Suchankiem na Magórkę, dowiedziawszy się, że mają tam na niemieckim schronisku malować „osła niemieckiego“ i „odpłacić Niemcom za napad na „Dom polski“.

Na polanie przed schroniskiem usłyszeli głośny hałas i zobaczyli mnóstwo ludzi, więc początkowo chcieli zawrócić, ale ciekawość przemogła i postąpili bliżej. Sam rozochocony okrzykami pochwycił za kamień i rzucił nim ku schronisku, czy inni rzucali, nie zauważył.

Karol Holeksa z Brennej na Ślązku, dowiedziawszy się w Domu polskim od któregoś z kolegów, że tej nocy „coś będzie“ na Magórze z niemieckim schroniskiem, wybrał się tam na przechadzkę, ale nie doszedł na miejsce, więc i kamieniami nie rzucał.

W podobny sposób zeznali trzej pozostali oskarżeni: Jędrzej Maślanka, Tomasz Jakóbiec i Jan Byrdy, że owej nocy, słysząc od kolegów bądź w mieście, bądź w Domu polskim, o odbyć się mającej

wyprawie na hakatystów, wybrali się z ciekawości na Magórkę, ale wcale do schroniska nie doszli, a więc też w bombardowaniu jego udziału nie brali.

Wszyscy też oskarżeni zeznają, że wewnątrz schroniska nie byli.

Następuje przesłuchanie świadków.

Wilhelm Schlesinger, z Białej, członek wydziału „Katowickiego pruskiego Beskidenvereinu“, chce zeznawać po niemiecku, jednak na przedstawienie przewodniczącego daje się nakłonić do zeznawania po polsku, oświadczając, że „jak będzie umiała, tak będzie mówił“.

Opowiada, że dostał list anonimowy z doniesieniem, iż przed poświęceniem niemieckiego schroniska na Magórze zbiorą się ludzie i „roztargają“ toż schronisko. Istotnie zebrali się ludzie i roztargali „tego doma“. W szczególności podaje, że powyrywali drzwi i okna, uszkodzili dach, rozwalili piec, a nawet zabierali się do fundamentów. Na zapytanie przewodniczącego: „Co pan myśli, dlaczego ci ludzie poszli na Magórkę i wyrządzili szkodę schronisku?“ odpowiada świadek: „Myślę za to, co oni mieli kłopotu w domu polskim w Bielsku, to oni chcieli zrobić nam kłopotu“. Ale, dodaje świadek, są to „dobre chłopcy“, a wszystkiemu winien jest ks. Stojałowski.

Świadek Sikora zaprzysiężony zeznaje, że z rodziną mieszkał na piętrze schroniska. Prócz tego nocowało tamże około 10 robotników. Słyszał od dawną w szynku w Wilkowicach od włóczęgan, że to schronisko rozburzą. Około 12 godziny onej nocy usłyszał trzask i bicie szyb, a jeden z robotników powiedział mu: „są tu rewolanty“, wobec czego schował dziecko. Przez drzwi otwarte weszli „rewolanty“ do wnętrza budynku i uszkodzili go znacznie. Świadek miał zamiar strzelać, ale się wstrzymał. Żadnego z oskarżonych nie zna, a zauważył wobec młodocianego wieku oskarżonych, że było tam dużo dorosłych ludzi.

Świadek Wojciech Dutka, zaprzysiężony zeznaje, że był stróżem schroniska. Owej nocy przyszli jacyś ludzie z lasu i zaczęli bić w szyby; on się przeląkł i uciekł do lasu, potem przez miesiąc był chory „od zléku“. Boi się też liczyć odszkodowanie.

Świadek Robert Fussgänger, ewangelik, budowniczy, zaprzysiężony zeznaje, że objął budowę schroniska od sekcji „Beskidenvereinu z Katowic na Ślązku pruskim“. (A więc schronisko jest rzeczywiście hakatystycznym). Odpowiada osobiscie za wszelkie szkody do chwili oddania budynku. W chwili napadu budynek nie był skończony. Na miejsce wypadku przybył dopiero nazajutrz. Poniesione szkody oblicza na przeszło 300 koron.

15)

Ludwig Tracy.

Tajemnicze zniknięcie.

POWIEŚĆ

— Mówiono mi, że pan pragnie ze mną mówić?

— Tak pani. Przedewszystkiem jednak proszę mi pozwolić przeprosić się za nieodpowiednią godzinę mojej wizyty.

— O, to zupełnie zbyteczne! Uprzedzono jednak pana zapewne, że mam zamiar wyjść z domu. Zechciej więc pan być na tyle uprzejmym, żeby nie zatrzymywać mnie dłużej ponad absolutną konieczność.

Mówiąc to pani Hillmer stanęła pomiędzy stołem a drzwiami. Jej postawa nie mniej, jak jej słowa świadczyły o stanowczej decyzji skrócenia rozmowy. Ale Brett nie należał do ludzi, którychby było można łatwo się pozbywać. Podstąpiwszy ku niej z najuprzejmiejszym uśmiechem wskazał na fotel i rzekł:

— Czy nie zechcesz pani usiąść na chwilę?

Pani Hillmer zmierzyła gościa wzrokiem. Miała przed sobą człowieka bardzo wytwornego o manierach nienagannyh, najniewzruszliwiej gentlemana. Zawahała się. Ostatecznie przeważyło snąc przekonanie, że nie ma powodu traktować niegrzecznie mężczyznę, zachowującego się poprawnie. Usiadła więc, nie bez pewnej jednak niecierpliwości.

Reginałd usiadł naprzeciw niej i zaczął mówić.

— Pozwoliłem sobie prosić panią o chwilę roz-

mowy, ponieważ zmuszony jestem postawić pani kilka pytań.

— A więc nie omyliłam się! Pan jesteś z policyi, nieprawdaż?

Było w tych słowach jakby echo goryczy, zresztą lekkiej; był to najwidoczniej protest przeciwko trapieniu nieprzyjemnymi formalnościami. Ale Brett udawał, że nie zwraca na to uwagi.

— O nie pani! — zawołał wesoło. — Skąd pani mogła przyjąć taką myśl do głowy?

— Już dwóch agentów policyi przychodziło mnie tu nudzić, mnie zresztą tak samo jak i wszystkich innych mieszkańców tego domu, w sprawie jakiejś tajemniczej damy, która miała tutaj składać wizytę niewiedomo kiedy, nie wiadomo komu. Ci panowie nie chcieli powiedzieć ani kto była ta dama, ani dlaczego tu przychodziła. Po sposobie, w jaki mnie wypytywali, możnaby doprawdy przypuszczać, iż wiem coś więcej niż oni o całej tej sprawie. Nic więc chyba dziwnego, że zdawało mi się, że i pan w tej samej sprawie przychodzi.

— A niechże licha porwie tego niedołęę Wintera! — pomyślał sobie Brett.

Pani Hillmer zamilkła na chwilę. Po kilku sekundach odezwała się.

— Więc jeżeli nie dochodzenia śledcze są przedmiotem pańskiej wizyty, zechciej mi pan łaskawie wyjaśnić jej powód właściwy.

Brett przez cały ten czas rozmyślał. Nie, nie mógł się mylić. Kobieta, którą miał przed sobą, nie była zwykłą awanturnicą, jaką spodziewał się znaleźć w tem mieszkaniu. Był teraz już zupełnie pewny, że jeśli kto, to ona właśnie nie mogła nic zupełnie wiedzieć o historii zniknięcia lady Delii i faktach, które ją poprzedziły. Miał już znaleźć ja-

kąkolwiek wymówkę i pożegnać się. Ostatecznie postanowił jednak zostać i przedłużyć rozmowę, sądząc, że ma obowiązek wyczerpać aż do dna wszystkie źródła możliwych informacji, choćby najmniej obiecujących.

— Pytania, jakie mam pani postawić, nie odnoszą się do zniknięcia damy, lecz przeciwnie do zniknięcia mężczyzny.

Tym razem eksperyment wydał niespodziewane skutki. Pani Hillmer zmieszała się bardzo silnie.

— Ah tak! — zawołała.

A potem, po krótkiej pauzie:

— Czy mogę pana zapytać o nazwisko tego mężczyzny?

— O, niewątpliwie, proszę pani. Osoba, o której mówię, znana jest pod nazwiskiem pana Sydney H. Payne.

Brett dostrzegł, że ręce pani Hillmer lekko zadrażały.

— Dlaczego używa pan tak dziwnych zwrotów? Czyż nie wymienił pan prawdziwego nazwiska tego mężczyzny?

— Mam powody przypuszczać, że to nie jest jego prawdziwe nazwisko.

Przerażenie pani Hillmer było tak widoczne, że Brett zaczął sobie czynić pewne wyrzuty. Widział, że sprawa cierpienia tej biednej kobiecie i to bez nieodzownej konieczności: bo najwidoczniej powód jej wzruszenia nie miał nic wspólnego ze sprawą, którą miał na oku.

Pani Hillmer odzyskała nieco zimnej krwi. Rzuciła okiem na bilet, który trzymała w ręku i zapytała:

Z oskarżonych nikogo nie zna; Towarzystwu turystycznemu „Beskidenverein” z Katowic pozwolenie na budowę schroniska dała polska gmina Wilkowice! (Ubolewania godne.)

Św. Leopold Słonia, majster murarski, zeznaje, że był zajęty przy budowie i nocował w schronisku razem z 10 robotnikami. Przy napadzie został ugodzony kamieniem tak, że przez 16 dni chorował. Uczestników napadu było wielu, ale on nikogo nie poznał.

Następuje odczytanie aktów. Świadczenia lekarskie, wystawione uszkodzonym, stwierdzają obrażenia lekkie.

Świadczenia moralności oskarżonych brzmią dla wszystkich bardzo pomyślnie; żaden z nich nie był jeszcze karany.

Zabiera głos prokurator, który dzieli oskarżonych na dwie grupy: pięciu, którzy się częściowo przyznali i czterech, którzy się wyparli; żąda skazania wszystkich, bo wszyscy mieli zamiar działania solidarnie, więc solidarnie mają odpowiadać.

Obronca dr. Iwański w świetnym przemówieniu podnosi, że jak świadkowie stwierdzili, było uczestników dużo i byli tam starsi i dorośli, a oskarżonymi są dzieci lub niedorożki; inni więc szkodę wyrządzili, za którą oskarżeni nie mogą odpowiadać, skoro im nieudowodniono, aby w wnętrzu domu byli.

O godzinie 5-ej popołudniu ogłosił przewodniczący trybunału wyrok, skazujący 5, którzy się częściowo przyznali do winy, na 7 dni więzienia z jednym dniem postu; 4 zaś innych zupełnie uwolnił.

Ankieta dorożkarska.

Wczoraj odbywał się dalszy ciąg zwołanej onegdaj ankiety dorożkarskiej. Obrady trwały od godz. 10 r. do pół do 3 popoł. i zakończyły się z małemi wyjątkami w myśl żądań dorożkarzy. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa karmienia koni. Jak wiadomo, nowy regulamin zabronił dorożkarzom karmienia koni z t. zw. „bałamutów” (rodzaj otwartych worków) a natomiast wprowadził wyłączone używanie worków, jakich dotąd dorożkarze używają na owies. Dorożkarze jednogłośnie zaprotestowali przeciw takiemu przepisowi, żądając przywrócenia dawnego sposobu karmienia. Wobec tego jednak, że magistrat oświadczył się kategorycznie przeciw używaniu „bałamutów”, jako zanieczyszczających miasto, ankieta pozostawiła tę sporną sprawę do rozstrzygnięcia namiestnictwa.

Namiestnik dozwolił dorożkarzom wieść na kozle pokarm dla koni, ale tylko do 9 godz. rano, w drodze z domu na stanowisko. Karę za nieuzasadnione odmówienie jazdy zmieniono w ten sposób, że właścicielom-dorożkarzom karę tę (1—3 dni aresztu) zmieniać się będzie na grzywnę, woźnice zaś za takie przekroczenie będą karani tylko aresztem. Co do przewożenia osób chorych lub pijanych załatwiła ankieta sprawę tę w ten sposób, że zostawiła to uznania i woli dorożkarzy, czy takie osoby chcą przewieźć.

Zmieniono również ustęp, odnoszący się do ilości osób, które dorożkarz może wziąć na dorożkę. I tak fiakier parokonny może przyjąć ponad 4 osoby, dorożka parokonna ponad 3 osoby, zaś dorożka jednokonna 2 osoby i dziecię niżej 10 lat.

Co do t. zw. inspekcji, zaprowadzonych przez dyrekcję policyi na dworcach kolejowych i innych punktach miasta, ankieta po dłuższej dyskusji zostawiła tę sprawę niezakończoną. Dorożkarze mają dla tej sprawy zwołać zgromadzenie a uchwałę jego poddać decyzji policyi.

Najwięcej czasu zabrała sprawa taryfy, która była powodem zagrożenia strajkiem dorożkarzy. Ostatecznie poczyniono częściowe ustępstwa dorożkarzom, zmieniając niektóre ustępy nowego regulaminu, odnoszące się do opłaty za jazdę. Zmiany te są:

1) W mieście bez zatrzymania się i powrotu fiakier parokonny w dzień 1 K., w nocy 1 K. 10 h. Dorożka parokonna w dzień 60 hal., w nocy 70 hal. dorożka jednokonna w dzień 50 hal., w nocy 60 hal.

2) Na przedmieściach:

z I. dzielnicy na III. lub z II. na IV. i na odwrot:

Dorożka parokonna w dzień 80 hal., w nocy 90 hal., dorożka jednokonna w dzień 60 hal., w nocy 80 hal.

3) Taryfę jazdy do miejsc oznaczonych zmieniła ankieta o tyle:

Na cmentarz Łyczakowski obowiązuje zwykła taryfa miastowa tylko przedpołudniem; natomiast popołudniu wynosi ona:

dla fiakra parokon. w dzień 1 K. 60 h., w nocy 1 K. 70 h., dorożka parokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 h., dorożka jednokonna w dzień 80 hal., w nocy 1 K.

W rubryce „jazdy szczególne” przyjęła ankieta zmianę taryfy do dworca głównego a to:

Fiakier parokon. w dzień 2 K. 20 hal., w nocy 2 K. 40 hal. Dorożka dwukon. w dzień 1 K. 40 hal., w nocy 1 K. 60 hal. Dorożka jednokonna w dzień 1 K., w nocy 1 K. 20 hal.

Wreszcie na cmentarz Łyczakowski w dni zaduszne tak w dzień jak w nocy:

Fiakier parokon. 1 K. 60 hal., dorożka parok. 1 K. 20 hal., a dorożka jednok. 1 K.

Za pakunek umieszczony na kozle płaci się

40 hal., zaś za podjazd i oczekiwanie do 10 min. nie płaci się.

Naturalnie wszystkie te zmiany nie są jeszcze prawomocne. Nowy regulamin, wydany w dniu 1 grudnia z. r. i nadal obowiązuje i będzie obowiązywał tak długo, dopóki dyrekcja policyi w porozumieniu z magistratem nie opracuje nowego regulaminu, do którego za podstawę weźmie uchwały ankiety. Zmiany w tych uchwałach jednakowoż nie są wykluczone.

Na marginesie.

Esteta paryski.

— Nudzę się — kwiliła, przytykając swe wielkie, błękitne oczy, oczy nadmiernie wielkie i nadmiernie błękitne — nudzę się, baw mnie, a daruję ci uśmiech.

I znówu przytykała oczy, tylko małym promyczkiem spojrzenia, wymykającym się z pod powiek i na rzęsach drżącym, trzymała mnie na uwiezi, jak królowa, która i usypiając rozkazuje.

Potem się jeszcze wsunęła wygodniej w pluszowy fotel swój, w ciepłutki jego kąci, niby kotka do snu się układająca.

Nóżki z niedbalością wdzięczną, wyciągnęła na miękkich poduszkach i zamknęszy już naprawdę oczy, rzuciła mi, niby na pożegnanie, jedno słowo:

— Słucham...

Więc ja, co za jej uśmiech gotówbym tańczyć wśród mieczów, zacząłem:

— Pamiętasz salki wesole lukeemburskiego pałacu? Salki rzeźby? Naokół, popod ścianami, posągi, ustawione jeden obok drugiego: święci obok nimf, lwy obok bogiń — jakaś ciżba marmurów, jakaś procesja areydział, która się tłoczyć musi pod ścianami, żeby po sali mógł się panoszyć tłum profanów.

Tam, na środku, okrągła kozetka, z której się wznosi puf, służący pięknemu wazonowi za piedestał. Z wazonu wystrzela w górę palma ostrymi, zielonymi łukami liści.

Na kozetce, wygodnie rozparty, siedzi robotnik. „Le petit Parisien” zsunął mu się z kolan. Przed nim śliczna Aryadna Bouchera. Daszek od czapki na oczy nasunął.

Kontemplacya, czy podziw?

Cóż to za naród artystów! Tu nawet prosty wyrobnik zwiedza muzea, odczuwa piękno, a u nas!...

Chodźmy bliżej. Przyjrzyjmy mu się lepiej...

Oto w tym styczniu, gdy na ulicy mroź, on, w cieplej sali, na kozetce miękiej, przed areydziałem mistrza, on, Paryżanin w bluzie swej błękitnej — śmiesz się luba? — On... śpi!

KAEŁ.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki w d. 14 stycznia b. r.):

Godzina	Ciepłota w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 wpr.)	Temperatura Naj- wyższa	Naj- niższa
7 rano	723.1	- 2.0	SW ⁷			
2 popoł.	723.0	+ 4.5	SW ⁵	0.4	+ 4.8	- 2.7
9 wiecz.	722.0	+ 4.5	SW ⁰			

U w a g a: Zmienne zachmurzenie, przed południem deszcz.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, deszcz.

— **Mianowania w sądownictwie.** Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Grzegorza Jarosławskiego, Michała Chylaka, Jana Jarkiewicza, Gwidona Dominika Wojciechowskiego, Fischla Tanenbauma, Jana Ruxera, Leonarda Emiliana Macielińskiego, Jana Jankowskiego, Franciszka Wacława Durskiego i Jakóba Powróźnika, wszystkich we Lwowie, — Józefa Gordijczuka i Ludwika Tadeusza Rozwodę w Kołomyi, Jana Żurawskiego i Aleksandra Martynowicza w Przemyślu, Włodzimierza Błożckiego w Samborze. Franciszka Wysockiego i dr. Izidora Goldfelda w Stanisławowie, Jana Ludwika Metzgera w Stryju, oraz Tadeusza Miksiewicza w Złoczowie, niemniej Stanisława Langiego, Zdzisława Dominika Szwałkowskiego, Krzysztofa Czajkowskiego, Józefa Hechta, Adolfa Langerę, Stefana Zakrzewskiego, Włodzimierza Dejnicię, Włodzimierza Waleryana Mallika, Jana Komarzyńskiego, Józefa Kulczyckiego, Stefana Daniela Gładyszowskiego i Konstantego Duba, wszystkich we Lwowie, Romana Błaszkiwicza w Brzeżanach, Czesława Brauna w Kołomyi, Oresta Ludwika Ziembę, Eugeniusza Józefa Tadeusza „Kuzię”, Jana Słotylo Bilińskiego i Jana Wasyluka wszystkich w Samborze, Stanisława Hieronima Kurewicza i Tadeusza Kupeczyńskiego w Sanoku, oraz Michała Czaprańskiego w Stryju.

— **Wydział krajowy** zamianował sekundaryusza przy szpitalu krajowym św. Łazarza w Krakowie, dr. Antoniego Jurasa, dyrektorem szpitala powszechnego w Białej, zaś dr. Romana Puzona sekundaryuszem przy szpitalu powszechnym w Jarosławiu.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** W sobotę d. 16 b. m. odbędzie się walne zgromadzenie Stow. przyw. nauczycielek i urzędniczek. Początek o godzinie 7 wieczorem.

— **Dla nieszczęśliwych.** (až.) Otrzymujemy następujące pismo: Mam stale trzy codziennie pisma,

dwie tygodniki i jeden miesięcznik, z którymi po przeczytaniu nie wiem co począć?

Czy byliście kiedy czytelniczko lub czytelniku w... szpitalu lub przytulku dla nieuleczalnych, czy widzieliście, jak uzdrowieńcy lub paralitycy nie mogąc iść się pracy — narzekają na zabójczą nudę, a jak rwać się do byle jakiej zadrunkowanej bibuły?

Myszę, że takich, co mają codziennie kilka pism, a po przeczytaniu nie wiedzą, co z nimi uczynić jest... legion, trudno jednak, aby je sami odnosić musieli — bo nato ani czasu niemają, ani nawet pewności, jakby to ich tam przyjęto.

A jednak jaki to tani, piękny i... efektowny objaw filantropii. Trzeba tylko trochę czasu i dobrej woli.

Gdyby tak n. p. w pewnych punktach miasta pomieszczać skrzynki, przeznaczone do wrzucania w nie przeczytanych czasopism — pewien jestem, żeby nie stały próżno, a jakąż wielką ulgę przyniosłyby tym nieszczęśliwym.

Pomyślcie nad tem dobre panie, wy których złote serca współczują każdej niedoli.

Ciekawym, która też z was pierwsza i dla jakiej instytucji taką skrzynkę ufunduje?

Chodzi tylko o początek — reszta już pójdzie gładko.

— **Tani opał.** Jedno z wczorajszych pism popularnych pisze na ten temat: Załatwienie sprawy taniego opału dla biedniejszych warstw ludności zbliża się szybkim krokiem do pomyślnego załatwienia. Dzięki usilnym staraniom odpowiedniego departamentu, który zrozumiałszy istotną potrzebę podobnej instytucji humanitarnej, wszelkich dokłada starań, aby sprawę taniego opału załatwiono w jak najkrótszym czasie, uchwalono na wczorajszym posiedzeniu gremium magistratu załatwić powyższą sprawę jak najgorliwiej.

W najbliższym więc czasie tani opał będzie jednym z punktów porządku dziennego posiedzeń sekcji pierwszej i drugiej, a następnie plenum Rady miejskiej, tak, że może już przed końcem b. m., a w najgorszym wypadku w pierwszych dniach lutego, (Szkoda, że nie w marcu! Przyp. Red. „Sł. Pol.”) magistrat zaopatrzy uboższą ludność w opał, którego potrzebę dotkliwie odczuwano w obec silnych mrozów. Zarówno węgiel, jak i drzewo rozvezie będą wozy w workach po 50 kg. Wozy te zaopatrzone zastaną w białe blachy z napisem „Miejski tani opał”. Drzewo rąbane z dostawą do domu kosztować będzie 90 hal. za 50 klg., węgiel natomiast 1 kor. 10 hal.

— **Bunt więźniów.** Wczoraj popołudniu po godz. 2 wielki popłoch powstał w gmachu więziennym w ul. Batorego. Powód do popłochu dała usiłowana ucieczka dwóch więźniów. Oto więźniowie ci, których nazwisk na razie nie znamy, wyłamawszy zamki od drzwi kaźni, zbiegli na dół. Gdy już byli na podwórzu, spostrzegli ich dozorcę i narobił krzyku. Jednego udało się przychwycić jeszcze w podwórzu, drugi zaś znajdował się już u wyjścia z sądu karnego i już chwycił za kłamkę, gdy go ujął portyer — który na głos dozorców wybiegi w samą porę ze swej izby. Zbiegów wprowadzono do kaźni, gdy w tem z okien wszystkich więzień zaczęły się dobywać głośne krzyki „nie bij”, „nie wolno bić” i inne wyrazy, nie nadające się do druku. Dozorcy nie zważając na te krzyki — umieścili zbiegów w osobnych kaźniach. Aż oto z okien więzień zaczęły padać na podwórze więzione naczynia, kawałki muru, czarki itp. rzeczy. Na miejsce przybył zarządca i pytając o przyczynę niezadowolenia, starał się uspokoić wzburzonych. Wrzask jednak nie ustawał, ale wzmógł się jeszcze więcej. Wobec tego posłano po pomoc do policyi. Przybyło kilkunastu policyantów z koncep. Neubeckiem na czele. Krzyki jednak nie ustawały. Wobec tego przywołano wojsko. Widok bagnietów podziałał uspokajająco na wzburzonych. Wieczorem zapanował zupełny spokój. Mimo to wzmocniono warty, gdyż zachodzi obawa, że więźniowie będą chcieli powtórzyć demonstrację.

Telegramy „Słowa Polskiego”

Sejm węgierski.

Budapeszt. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu uchwalono najpierw w trzecim czytaniu pierwszą część ustawy o kontyngencji rekrutów, a następnie ustawę o uregulowaniu plac urzędników, również w trzecim czytaniu. Przystąpiono do dyskusji generalnej nad drugą częścią przedłożenia o rekrutach.

Po przemowie referenta zabrał głos poseł Toth (z partii Koszuta). Oświadcza imieniem stronnictwa, że ono nigdy nie głosowało za przedłożeniami wojskowymi, ponieważ jest przekonania, iż cały organizm wojskowy pozbawia naród najważniejszych praw, że organizm ten obcy jest węgierskiemu narodowi, sprzeczny z narodową przeszłością, a w czasach niebezpieczeństwa nie może być ostoją idei narodowej. Mowca rekapitułuje przeszłoroczne wydarzenia, wskazuje na ostatnie ataki Koerbera i onegdajszą mowę ministra Pittreicha, z których wynika, iż kompetentne czynniki w Austrii odmawiają Węgrom stanowiska równorzędnego czynnika w sprawach wojskowych.

Z tego wynika, iż Węgrzy ani w swojej reprezentacji ustawodawczej, ani w swym rządzie nie mają wolności na polu kwestyi wojskowych. Fakt ten jest również wytłumaczeniem oporu, jaki w roku

zeszłym powstał w całym kraju przeciw podwyższeniu kontyngentu wojskowego, a potężnej tej demonstracji nie przeciwstawiono żadnego poważnego aktu.

Większość Izby posłów porozumiała się jednak z dworem i teraz, po upływie długich, ciężkich lat 36-ciu, przyszła do przekonania, że nie posiada żadnego wojskowego programu. Później niektórzy członkowie tego stronnictwa wypracowali tak zwany wojskowy program, który stronnictwo większości aprobowali. Mowa przy każdej sposobności, skoro tylko była mowa o tym programie, musiał zaprotestować przeciwko punktom programu, postanawiającym, iż język służbowy i język komendy wojskowej zawisł od rozporządzenia króla.

Mowca odrzuca imieniem swego stronnictwa przedłożenie, będące przedmiotem dyskusji, i czyni następujący wniosek: „Izba wzywa ministra honwędów, aby ten od r. 1905 począwszy, przy każdym przedłożeniu kontyngentu rekrutów przedstawiał 3 szczegółowe wykazy: Pierwszy, zawierający liczbę przesiesień węgierskich oficerów z pułków niemieckich do węgierskich, z równoczesnym podaniem, jak wielki jest brak oficerów w pułkach węgierskich. Drugi wykaz ma obejmować państwowe wolne miejsca w węgierskich zakładach wojskowych. Trzeci wykaz ma objaśnić, ilu przedmiotów udzielano w języku węgierskim.

Posel Szederkeryi odrzuca przedłożenie i porównuje wywody hr. Tiszy z wywodami ministra wojny Pittreicha, polemizując z ostatnimi.

Budapeszt. (TBK.) P. Szederkenyi zakończył swą mowę wnioskiem, aby Izba oświadczyła, iż armia wspólna nie odpowiada węgierskiemu prawu i węgierskiej konstytucji.

Prezydent min. hr. Tisza starał się przedstawić wywody gen. Pittreicha w świetle korzystnym, wreszcie tak mówił: Zresztą nie potrzeba zapominać, że minister wojny przemawiał przed delegacją austriacką, a nie miał jeszcze sposobności mówić przed delegacją węgierską. Ma on zamiar zupełnie szczegółowo przedstawić reformy, jakie zaprowadzone być mają w wojskowych szkołach węgierskich. Niech opozycja swem postępowaniem nie przeszkadza zwolaniu delegacji, a minister wojny będzie mógł przed delegacją wypowiedzieć swe zapatrywania.

Prawica mowę tę nagrodziła buczynnymi oklaskami, lewica zaś ironicznymi okrzykami: „Hoch!“

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie dziś.

Z dalekiego Wschodu.

(Z wczorajszych pism wieczornych).

Japonia a Macedonia.

Wobec tego, że Japonia z każdym dniem przez ociąganie się traci szanse strategiczne na korzyść Rosji, w berlińskich sferach dyplomatycznych mniemają, że rząd mikada chce sprawę przeciągnąć do wiosny, licząc na to, że w razie ponownego wybuchu powstania w Macedonii, Rosja zaangażowana na Wschodzie europejskim będzie łatwiejszą do pokonania na Wschodzie azjatyckim.

Nota japońska.

O treści noty, jaką rząd japoński w tych dniach zredagował w odpowiedzi na notę rosyjską, nie pewnego nigdzie nie wiadomo. Jest ona naturalnie tajemnicą rządu japońskiego. Wiele jednak okoliczności przemawia za tem, że nota jest zredagowaną w duchu pojednawczym, chociaż stanowisko Japonii jest w niej wyraźnie sprecyzowane i żądania dawne pozostawione bez zmiany.

Uspokojenie w finansyerze londyńskiej.

W wyższych finansowych kołach londyńskich przekonanie o pokojowym załatwieniu zatargu jest podobno tak silne, że właśnie w czasie, kiedy niektóre pisma europejskie słyszały już huk dział w Korei, w klubie „Pall Mall“ trzymano zakłady przeciw wojnie w stosunku 6 do 1. Wogóle bogacze londyńscy bardzo wysoko poangażowali się w zakładach z powodu wojny.

Mobilizacja angielska.

Z Portsmouthu telegrafowano onegdaj do Londynu, że dopiero w razie wybuchu wojny morskie rezerwy angielskie będą powołane pod broń.

Kolej syberyjska.

Pewien zamieszkały w Niuczangu Anglik wygłosił w Izbie handlowej w Liverpoolu wykład o znaczeniu strategicznym kolei syberyjskiej.

Według niego znaczenie to jest prawie żadne. Japończycy, którzy zagrozili, że w razie wybuchu wojny odrzucą w kilkunastu miejscach wysadzają kolej w powietrze, nie daleko odbiegli od prawdy. Obecnie wzdłuż kolei mandżurskiej kręci się przeszło 200 inżynierów japońskich, którzy w charakterze fryzjerów, kulisów itp. czekają tylko rozkazów, aby zajęcie swoje zamienić na bardziej dla siebie stosowne.

(Telegramy „Słowa Polskiego“.)

Rewolucja w Korei.

Berlin (Tel. wł.). „Local Anzeiger“ otrzymuje depeszę z Londynu, że według otrzymanych przez „Daily Mail“ wiadomości z Korei, panuje tam zupełnie anarchia. Cesarz koreański wydał edykt, w którym zapowiada, iż państwo koreańskie niebawem upadnie wskutek słabości i braku odwagi u ludu.

Posel rosyjski w Korei oświadczył gotowość, że w razie gdyby cesarz koreański obawiał się rewolucji pałacowej, gotów jest udzielić mu schronienia w poselstwie rosyjskiem. Ciało dyplomatyczne w Korei jest przygotowane na jak najgorszy obrót sprawy, ludność koreańska bowiem jest zupełnie zrewoltowaną. Garnizon liczący 7.000 ludzi gotów jest przejść na stronę Japończyków. W prowincjach koreańskich panują tego rodzaju rozruchy, iż komunikacja na drogach i kolejach żelaznych staje się z każdym dniem bardziej niepewną. Cesarz koreański złożył w jednym z banków szangajskich 300.000 funtów szterlingów, jako sumę przeznaczoną na czarną godzinę.

Konferencje anglo-rosyjskie.

Londyn (Tel. wł.). Wczoraj ambasador rosyjski hr. Benckendorf miał półtoragodzinną konferencję z ministrem spraw zagranicznych w sprawie Mandżurii i w sprawie zneutralizowania Korei.

Cena pancerników.

Londyn (Tel. wł.). Japonia zapłaciła za oba pancerniki, kupione od rządu argentyńskiego, sumę 42 milionów franków w złocie.

Odpowiedź Japonii.

Nowy Jork (TBK.). „Associated Presse“ donosi z Tokio: Japoński minister spraw zewnętrznych Komura był wczoraj na audyencji u mikada, a następnie u prezydenta gabinetu markiza Ito i rosyjskiego posła hr. Rosena. Sądzą, że Komura osobiście wręczył hr. Rosenowi odpowiedź japońską na notę rosyjską. Odpowiedź to nie jest ultimatum, ale umiarkowana, trzymająca w tonie stanowczym i szeroko zajmuje się sprawami koreańskimi.

Japonia nie odstępuje od żadnego z swych żądań, zwłaszcza utrzymania zwierzchnictwa Chin nad Mandżurią.

Chińsko-amer. traktat handlowy.

Waszyngton (TBK.). Departament stanu ogłasza komunikat w sprawie traktatu handlowego chińsko-amerykańskiego, przyczem wskazuje na korzyści, wypływające z tego traktatu. Dla handlu otwarte zostały porty Mukden i Autung. Departament stanu wskazuje na to, że prawdopodobnie będzie otwarty i trzeci port: Tatung-czau. Stany Zjednoczone i inne państwa ustanowią tam swe reprezentacje konsularne, celem utrzymania porządku w tych bardzo niespokojnych okolicach chińskich i celem przyczynienia się do rozwoju otwartego handlu w tych portach, do czego Chiny bezwarunkowo się zobowiązały. Przyczyni się to także do utrzymania integralności Chin i do rozwinięcia kontroli nad Mandżurią.

Zbrojenia Rosji.

Tientsin (TBK.). Nadeszła tu z Niuczangu depesza do zarządu kolejowego, że Rosja podwyższyła tamtejszą załogę do 2.000 ludzi.

Interwencja francusko-angielska.

Paryż. (TBK.). Komunikat, nie pochodzący atoli od agencji Hawasa, wspomniawszy o doniesieniu jednego z pism porannych w sprawie interwencji francusko-angielskiej, celem zażegnania konfliktu w Azji wschodniej, podnosi, iż pogłoska ta jest przedwczesną. Prawdą jest, że interwencja, zmierzająca do utrzymania pokoju na dalekim Wschodzie, byłaby przez francuskie koła polityczne powitana z jak największą życzliwością, być może także, iż pomiędzy gabinetami francuskim a angielskim nastąpiła wymiana zdań, sądzą jednakże, iż sprawa ta dotychczas nie przybrała form konkretnych.

Paryż. (TBK.). „Matin“ donosi na podstawie dobrych informacji, że Francja gotowa jest przyłączyć się do akcyi pośrednictwa, którą zamierza podjąć Anglia w Azji wschodniej. W dyplomatycznych kołach sądzą, że akcja ta miałaby widoki powodzenia. Oba mocarstwa mają w tym celu zwrócić się w pierwszym rzędzie do Japonii.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.). Radą w Trybunale administracyjnym mianowany został starszy radca skarbowy we Lwowie, dr. Rudolf Różycki.

Sytuacja w Austrii.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziennik „Die Zeit“ otrzymuje z obozu niemieckiego jak najbardziej autentyczną informację, iż Niemcy postanowili tak długo nie zaprzestać obstrukcji w Sejmie czeskim, dopóki Czechi nie zgodzą się na administracyjny podział Czech.

Berno. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyła się poufna konferencja między zaufaniami niemieckiego stronnictwa ludowego z Moraw w celu omówienia wyników w ostatnich czasach pogłosek o zwolaniu konferencji pojednawczej między Czechami a Niemcami w sprawie utworzenia czeskiego i niemieckiego uniwersytetu na Morawach.

Oglądanie dział.

Wiedeń (TBK.). Na zaproszenie ministra wojny zwiedzili wczoraj członkowie austriackiej delegacji arsenał — w obecności ministrów Pittreicha, Körbera i Calla, admirała Spauna i prezydenta Izby Vettera. Inspektor artylerji gen. Kropatschek dawał

wyjaśnienia, za co mu podziękował w imieniu delegacji bar. Gautsch.

Podróż cesarza austriackiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). W roku bieżącym cesarz austriacki podejmie następującą podróż: Najpierw odwiedzi króla saskiego w Dreźnie, następnie odwiedzi króla Edwarda VII. w Londynie a z powrotem odwiedzi cesarza niemieckiego Wilhelma II. w Poczdamie. Termin tych podróży zależy przecież od wizyty króla hiszpańskiego w Wiedniu.

Prasa węgierska o rezolucji Derschatty.

Budapeszt. (Tel. wł.). Większa część dzienników węgierskich omawiając onegdajszą rezolucję dr. Derschatty w komisji budżetowej delegacji austriackiej wypowiada pogląd, iż tego rodzaju rezolucja obchodzi jedynie parlament austriacki.

Węgrzy nie mają przeciw temu, jeżeli parlament austriacki chce się dobrowolnie zrzec części praw swoich na rzecz korony. Przeciwnie tego rodzaju pogląd parlamentu austriackiego wyjdzie jedynie na korzyść Węgier. Ponieważ parlament węgierski zastrzegł sobie wpływ na organizację wewnętrzną armii wspólnej, przeto w razie jeżeli parlament węgierski porozumie się ze swoim monarchą w sprawie jakichkolwiek zmian w wojsku, cesarz austriacki będzie mógł we własnym zakresie, nie oglądając się na wolę parlamentu austriackiego wprowadzić tego rodzaju zmiany, które będą odpowiadały intencjom lub życzeniom parlamentu węgierskiego.

Dalsze powiększenie armii.

Budapeszt. (Tel. wł.). Dziennik „Budapesti Hirlap“ donosi, że kierujące sfery wojskowe postanowiły w roku bieżącym zażądać od obu parlamentów podwyższenia stanu pokojowego armii o 50.000 ludzi. Sfery kierujące w armii twierdzą, że tego rodzaju podwyższenie stanu pokojowego odpowiada normalnemu wzrostowi ludności w Austrii i na Węgrzech.

Niezgoda w rządzie węgierskim?

Budapeszt. (Tel. wł.). „Magyar Ország“ otrzymał wczoraj po południu z wiarygodnego źródła wiadomość, że w łonie gabinetu węgierskiego powstały poważne dyferencje. Na przedwczorajszej radzie ministrów Tisza ostro stał się z ministrem skarbu Lukacsem i ministrem sprawiedliwości Ploszem. Powodu tych nieporozumień należy szukać w bezwzględnej postawie Tiszy wobec swoich kolegów ministeryalnych, do czego przyłącza się także kwestya nominacji urzędników w ostatnich czasach.

Tisza zwrócił się do byłego ministra Dr. Aleksandra Weckeriego z zapytaniem, czy by nie objął teki ministra skarbu. Weckerle odpowiedział na to pytanie przecząco.

Kwestya macedońska a Watykan.

Tryest. (Tel. wł.). „Piccolo“ donosi z Rzymu, że Borys Sarafow korzysta ze swego pobytu w Rzymie, aby zbliżyć się do kół watykańskich. Once on wybadać stanowisko Watykanu co do kwestyi macedońskiej na wypadek, gdyby grecko-prawosławni Macedończycy przeszli na wyznanie rzymsko-katolickie. W ten sposób spełniłoby się życzenie Leona XIII., by połączyć grecko-prawosławnych z kościołem katolickim.

W konaku bułgarskim.

Sofia. (Tel. wł.). Jako powód zmiany całego dworskiego personelu podają zniknięcie ważnych tajnych dokumentów z konaku. Skradzione papiery znajdują się w ręku jednego z państw bałkańskich, interesowanego w sprawach, do których się owe dokumenty odnoszą.

Rozruchy w Rosji.

Petersburg. (Tel. wł.). Przedwczoraj przyszło w Jekaterynosławiu do starcia między strajkującymi robotnikami a wojskiem, przyczem wojsko zrobiło użytek z broni palnej, kładąc wielu robotników trupem na miejscu. W demonstracji brali udział także studenci i liczne kobiety. Liczba zabitych nie jest jeszcze stwierdzoną, podają ją ponad 50 osób. Dwa bataliony piechoty przysłano dla wzmocnienia garnizonu w Jekaterynosławiu.

Sultan w strachu i w kłopotach.

Konstantynopol. (Tel. wł.). Sultan od dłuższego czasu winien był warstatom okrętowym w Genui sumę 6 milionów franków za naprawę rozmaitych statków wojskowych tureckich. Obecnie w tych warstatach znajduje się krążownik pancerny turecki „Messudije“, przeto sultan obawiając się, aby warstaty genueńskie nie położyły aresztu na owym krążowniku i nie sprzedały go rządowi japońskiemu, nakazał w drodze telegraficznej zapłacić 6 milionów franków warstatom. Potrzebnej na to sumy udzielił jeden z banków berlińskich.

Nowy nuncjusz w Wiedniu.

Rzym. (TBK.). „Osservatore Romano“ donosi o oficjalnej nominacji msgr. Belmonte nuncjuszem papieskim w Wiedniu.

Dług z czasów wojny niemiecko-francuskiej.

Berlin. (Tel. wł.). Po przeszło 30 latach zdecydował się rząd Rzeszy niemieckiej wypłacić handlarzowi bytła Frycowi Teicherowi odszkodowanie w sumie 30.000 marek. Teicher domagał się od

szkodowania za straty, poniesione przy dostawie bydła dla wojska niemieckiego podczas wojny niemiecko-francuskiej.

Postulaty lekarzy.

Tryest. (Tel. wł.) Zgromadzenie tutejszych lekarzy żąda spełnienia szeregu żądań, zawistych po części od gminy, po części od Sejmu. W razie niespełnienia tych żądań lekarze grożą strajkiem. Wyrażono również życzenie, by w razie ustania obstrukcji w parlamencie, jako pierwszy punkt porządku dziennego umieszczono zmianę ustawy sanitarną.

Ubezpieczenie od wypadków.

Berlin. (TBK.) W parlamencie niemieckim w odpowiedzi na interpelację wniesioną w sprawie obowiązkowego ubezpieczenia od wypadków i na starość samoistnych rękodzielników, oświadczył sekretarz stanu hr. Posadowski, iż jeżeli rękodzielnicy domagają się takiego ubezpieczenia przymusowego, to także ubezpieczeni być powinni chłopci, artyści, uczeni, wogóle wszyscy obywatele, którzy mają pewne dochody. W ten sposób możnaby wprost uniemożliwić zasadę ubezpieczenia na szkodę całego narodu. Najbliższą rzeczą, którą się rząd zajmuje, jest ubezpieczenie wdów i sierót, ale w tej sprawie rząd nie może czynić żadnych przyrzeczeń.

O „Simplicissimusa”.

Monachium. (TBK.) Sejm bawarski obradował wczoraj nad sprawą kooftakty ostatniego numeru pisma humorystycznego „Simplicissimus” z powodu artykułów, zwróconych przeciw centrum. Przeciw głosom kleryków oświadczył liberal dep. Deinhardt, że pisma „Jugend” i „Simplicissimus” nie są niemożliwe według nowoczesnego pojęcia, a mowa nie chciałyby, aby w Bawarii zapanała znów owa moralność, która istniała w Bawarii przed stu laty, podczas trwania rządów klerikalnych.

Bezpieczeństwo na kolejach rosyjskich.

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą tu ze Szczygry: Aresztowano tu konduktorów pociągu osobowego pod zarzutem morderstwa. Podczas jazdy pociągu zwałili do wolnego przedziału pasażerkę Maryę Bucharinę, zgwałcili ją, a następnie oknem wyrzucili na tor kolejowy. Jeden z pasażerów widział, jak wyrzucono oknem kobietę i zawiadomił o tem żandarmeryę. Bucharina poniosła śmierć na miejscu.

Paryż. (TBK.) Prezydentem senatu został ponownie wybrany Fallieres 219 głosami.

Wiadomości giełdowe

Wiedeń 13. stycznia.

Wpływ wypadków wschodnio-azyjskich objawia się na giełdzie tutejszej nietylko w pogorszeniu tendencji, jak raczej w daleko idącej rezerwie i powściągliwości w zawieraniu interesów. Jakkolwiek sfery giełdowe ciągle jeszcze oddają się nadziei, że do wojny między Rosją a Japonią nie dojdzie, spekulacja nie chce narażać się na ciągle dreszcze nie-

pokoju, wywoływane sensacyjnymi depeszami dzienników angielskich. Dziś mimo silnej postawy giełdy berlińskiej i mimo poprawienia się kursu rent japońskich i konsoli w Londynie, usposobienie giełdy od początku było słabe i mdłe. Pogorszyły tendencję znacznie budapeszteńskie sprzedaże kredytów austriackich, co zrodziło pogłoskę, że wczorajsze wywody ministra wojny w delegacjach nie pozostały bez echa w Sejmie węgierskim.

Nastroj pozbawiony wszelkiej ochoty dotrwał do końca i obniżył kursy na całej prawie linii. Wyjątkowo znacznym pokupem cieszyły się tylko akcje Länderbanku, co tłumaczono rokowaniami w przedmiocie nowej pożyczki wiedeńskiej. Galicyjskie akcje karpacijskie spadły ponownie. Zapowiedziana nowa emisja budzi u akcyonariuszów troskę, że nowy materiał na rozwój kursu akcji oddziału niekorzystnie.

Wiedeń 14 stycznia. Kursa giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 293.—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 284.—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 281.—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 265.—, Pożyczka serbska prem. po 100 r. 4 proc. —.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19.25, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 463.—, Clary 40 zł. m. k. 170.—, Pożyczka m. Insubruku 20 zł. 61.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 79.—, Pożyczka m. Lublany 40 zł. 70.—, Ofen 40 zł. 168.—, Palfy 40 zł. m. k. 166.—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 53.—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27.—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 65.—, Salma 40 zł. m. kon. —.—, Pożyczka saleburska 30 zł. 77.—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 240.—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 134.25, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.—.

Berlin, 14 stycznia. Banknoty austriackie 85.35. Spirytus —.—.

Paryż 14 stycznia. Trzy procent. renta 97.77 Mąka —.—.

Frankfurt, 14 stycznia. Aust. kred. 215.—, Disconto —.—, Laura 195.—, Koleje państwowe —.—, Alpy —.—.

Wiedeń, 14 stycznia. Cukier 18.95 (spok.) — Spirytus 44.60 (niezmien.). — Nafta bez zmiany.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 15 stycznia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 680.50 Akcje węgier. Zakładu kredytowego 772.50, Akcje Anglobanku 280.—, Akcje Unionbanku 545.—, Akcje Länderbanku 451.—, Akcje Bankvereinu 518.75, Akcje Bodencredit 943.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 550.—, Akcje kolei państwowych 676.—, Akcje kolei południowej 85.50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 418.—, Akcje kolei półn. 5440 Akcje kolei czern. 578.—, Akcje Alpy 434.50, Akcje Rima Murany 489.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel. 1930, Akcje Fabryk broni 460.—, Akcje tureckie tytoniowe 340.—, Akcje Galic. Karpac. Tow. n. tow. 1237.—, Oblig. węg. ind. 98.35, Renta majowa 100.60, Austr. Renta koronowa 100.65, Węg. Renta koron. 99.20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 99.80 4 proc. Listy Ban-

ku kraj. 99.90, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.45, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 103.—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99.60 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101.90 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 100.40, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99.85, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97.50, Losy tureckie 134.50, Mark. 117.25, Ruble 252.50, Kredyty —.—, Alpy —.—, Węg. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje —.—.

Uspokojenie: przy spokojnym przebiegu dość silne. **Berlin, 15 stycznia.** Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 214.90, Staatsbahn 144.75, Disconto Comandit 194.60, Berlin Tow. handl. 160.40, Laura 237.90, Bohumery 193.25, Kolej półn. wschodnio-Pruska —.—, Rabel za gotówkę 216.—, Kolej warsz.-wied. —.—, Kolej morza śródziemnego 92.50, Kolej Meridionalna 146.25, Losy tureckie 138.25, Renta włoska —.—, „Harpener” kopalnia węgla 204.—, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacje 427.75 Lombardy 16.50, Kolej Henry 106.75, Niemiecki bank narodowy 125.—, Kanada Preferred 117.80, Akcje żegluga namburskiej 110.40, Kurs warszawski —.—, Huta „Donnersmark” 232.—.

Paryż, 15 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: proc. Francuska Renta 97.60, 4 proc. renta włoska 102.35, Nowe tureckie Console —.— Renta egipska —.—, Renta turecka lit. c. 88.07, B. —.—, Ottomany 191.—, Tureckie losy 129.50, Chartered 58.—, Deber —.—, Lancaster —.—, Rio-Tinto 1264, Renta bułgarska —.—, Renta rumuńska z r. 1890 —.—, Renta rumuńska z r. 1896 —.—, Pożyczka grecka —.—, 4 proc. hiszpańskie Exteriores 86.85 Tendencja silna.

Frankfurt, 15 stycznia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austr. renta papierowa 101.10, Austr. renta srebrna 101.—, Austr. renta złota 102.70, Austr. akcje kredytowa 214.75, Staatsbahn 144.90, Lombardy 16.40, 4 pr. austr. rent-koronowa 101.—, Tendencja: silna.

Berlin, 15 stycznia. Wczorajsza giełda popołudn., 4 proc. węgierska renta złota —.—, Węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytowe 214.90, Staatsbahn 144.75, Lombardy 16.50, Disconto Comandit 194.60, Ruble 216.—, Tendencja silna.

Budapeszt, 15 stycznia. Wczorajsza giełda: Węgierska renta złota 119.—, Węgierska renta koronowa 99.15, Węgierski bank kredytowy 774.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —.—, Węg. bank hipoteczny 517.50, Węg. bank eskontowy 461.50, Austriacki bank kredytowy 680.—, Rima Murany 490.50, Budapeszt kolej miejska 595.50, Kolej południowa 60.—, Austr.-węg. kolej Państw. 676.—, Tendencja silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 14 stycznia. Pszenica na kwiecień 1904 r. kor. 7.87 do 7.88, Pszenica na maj 0.00 do 0.00, Pszenica na paźdz. 7.68 do 7.69, Żyto na kwiec. 1904 r. 6.63 do 6.64, Żyto na maj —.— do —.—, Owies na październik 1904 r. 0.00 do 0.00, Owies na kwiecień 5.50 do 5.51, Kukur. na maj 1904 r. 5.25 do 5.26, Kukurudza na lipiec 5.36 do 5.37, Kukurudza na paźd. 0.— do 0.—, Kukurudza na sierpień —.— do —.—, Rzepak na sierpień 11.65 do 11.75. Pogoda: ładna.

NADEŚLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

Biuro sprzedaży

Słowa Polskiego

tworzyliśmy dla dogodności naszych czytelników

W Pasażu Mikolascha

od wejścia z ul. Kopernika 3402

Tamże składać można prenumeratę, nabywać numery Słowa Polskiego, karty inseratowe, jakoteż wszystkie nasze wydawnictwa.

Administracja „Słowa Polskiego” we Lwowie.

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 13 stycznia 1904

Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 koron nominaln. wartości i za gotówkę

Ogólny dług państwa.

Jedynolity dług państwa.

w banknotach, maj-listopad . . . 42

lut-y-sierpień . . . 42

w srebrze styżen-październik . . . 42

kwiecień-październik . . . 42

Losy z roku 1864 po 250 zł. m. k. . . 32

1860 . . . 500 zł. w. a. . . 4

1860 . . . 500 zł. w. a. . . 4

1864 . . . 100 zł. w. a. . . 4

1864 . . . 50 zł. w. a. . . 4

Listy caraw. domów państw 190 zł. . . 5

Dług państwa krajow. koronnych.

w rachunku państwa reprezentowanego.

Austr. renta złota wolna od pod. . . 4

w wal. kor. w. od pod. . . 4

inwest. wol. od pod. . . 4

Obligacje kolejowe.

Kolej Arcyca. Alberscht. w srebrze . . 4

ces. Elsbier. w złocie w. od p. . 4

cesarz. Franc. Josefa w srebrze . . 4

Ar. Rud. w. K. wol. od pod. . . 4

ces. Elz. 200 zł. m. k. za sztukę . . 4

Karola Lud. 200 zł. m. k. . . 4

Obligacje pierwszeństwa kolejow.

Kolej Arcyca. Alb. 300 zł. w srebrze . 5

200 zł. w złocie . . . 5

ces. Km. 1885 200, 1000, 5000 zł. . 4

1895 400, 2000, 10000 K. . . 4

Bukowińskiej lokal. 400 Kor. . . 4

Karola Ludwika strob. . . 4

Lwow.-Czer.-Jassy Em. 1894 . . 4

Dług państw. kraj. kor. węgier.

Węgierska renta złota . . . 4

Węg. renta w. Kor. wolna od pod. . 4

Węg. renta w. Kor. . . 4

Węg. renta kol. z r. 1899 w złocie . . 4

Węg. renta kol. z r. 1899 w srebrze . . 4

Węg. obligacje propin. w. a. . . 4

Węg. prem. reg. Cisy . . . 4

Węg. pożyczka prem. po 100 zł. . . 4

Gal. obl. prop. s. r. 1893 . . . 4

Pol. zmiana Lwowa z r. 1893 . . 4

Wiednia s. r. 1894 . . . 5

Renta włoska za 100 lir. . . 5

Pol. hypot. Bułgari s. r. 1892 . . 5

Listy zastawne

(Obligacje hipot. i listy dłużne)

Austr. zakł. kred. mem. los. w 50 l. . 4

Bukow. zakł. kred. mem. los. . . 5

Gal. obl. b. h. s. 10% pr. l. w 1894 l. 5

Gal. . . los w 50 lat. . . 4

Gal. . . los w 60 lat. . . 4

Gal. Tow. kred. mem. los. w 50 lat. . 4

Gal. . . w 41 lat. . . 4

Gal. . . dawn. emis. . . 4

Gal. . . po 200 Kor. . . 4

Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. . 4

Banku . . swr. w 67 l. . . 4

Banku . . oblig. komun. 5 emis. . . 5

Banku . . 5 l. w 42 l. . . 5

Banku . . 4 em. l. w 45 l. . . 4

Banku . . kol. l. w 57 l. . . 4

Austr. węg. Banku los w 48 l. . . 4

Austr. . . los w 50 l. . . 4

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kolej półn. ces. Ferd. em. s. r. 1885 . 4

1886 . . . 4

1887 . . . 4

1888 . . . 4

1889 . . . 4

1890 . . . 4

1891 . . . 4

1892 . . . 4

1893 . . . 4

1894 . . . 4

Gal. kol. lokalne wachod. . . 4

Węg.-Gal. kolej. em. 1870 . . . 5

1876 . . . 5

1897 . . . 5

Losy procentowe, (za sztukę)

Austr. Zakł. kredyt. obl. pr. em. 1890

po 100 zł. w. a. . . 8

em. 1890 po 100 zł. w. a. . . 8

Tow. z. na Dun. 100 zł. m. k. p. 10% . 5

Uregul. Dun. s. r. 1870 po 100 zł. w. a. 5

Węg. banku hip. pr. l. po 100 zł. w. a. 4

Pol. miasta Fryestu po 100 zł. m. k. 4

Pol. . . po 50 zł. w. a. 4

Pol. . . po 100 r. . . 4

Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 0

Losy bezprocentowe, (za sztukę)

Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a. 19.10

Zakł. kr. dla hand. i pra. po 100 zł. w. a. 469

Zakł. kr. dla hand. i pra. po 100 zł. w. a. 478

Clary po 40 zł. m. k. . . 170

Podczeka m. Insubruku po 20 zł. w. a. 81

Pod. prem. mia. Krakowa po 20 zł. w. a. 79

Pod. prem. mia. Krakowa po 20 zł. w. a. 79

Pod. prem. mia. Krakowa po 20 zł. w. a. 79

Ofis po 40 zł. w. a. . . 168

Pol. obl. prop. s. r. 1893 . . . 4

Pol. zmiana Lwowa z r. 1893 . . 4

Wiednia s. r. 1894 . . . 5

Renta włoska za 100 lir. . . 5

Pol. hypot. Bułgari s. r. 1892 . . 5

Listy zastawne

(Obligacje hipot. i listy dłużne)

Austr. zakł. kred. mem. los. w 50 l. . 4

Bukow. zakł. kred. mem. los. . . 5

Gal. obl. b. h. s. 10% pr. l. w 1894 l. 5

Gal. . . los w 50 lat. . . 4

Gal. . . los w 60 lat. . . 4

Gal. Tow. kred. mem. los. w 50 lat. . 4

Gal. . . w 41 lat. . . 4

Gal. . . dawn. emis. . . 4

Gal. . . po 200 Kor. . . 4

Banku kraj. dla Gal. i Lod. w 51 l. . 4

Banku . . swr. w 67 l. . . 4

Banku . . oblig. komun. 5 emis. . . 5

Banku . . 5 l. w 42 l. . . 5

Banku . . 4 em. l. w 45 l. . . 4

Banku . . kol. l. w 57 l. . . 4

Austr. węg. Banku los w 48 l. . . 4

Austr. . . los w 50 l. . . 4

Obligacje z prawem pierwszeństwa

Kolej półn. ces. Ferd. em. s. r. 1885 . 4

1886 . . . 4

1887 . . . 4

1888 . . . 4

1889 . . . 4

1890 . . . 4

1891 . . . 4

1892 . . . 4

1